

EWA BALCEREK

## POLSKA EDYCJA ZARYSU KRYTYKI EKONOMII POLITYCZNEJ KAROLA MARKSA

*Zarys krytyki ekonomii politycznej* ma pozycję wyróżnioną wśród rękopiśmiennych prac Marksa, gdyż — obok rękopisów ekonomicznych z lat 1861—1863 — ukazuje drogę intelektualną, jaką Marks musiał przejść zanim doszedł do sformułowania tezy swego największego dzieła — *Kapitału*. Opublikowanie *Zarysu...*, funkcjonującego w polskiej literaturze marksistowskiej — ze względu na wieloletnie opóźnienie polskiego wydania tej pracy — pod skróconym niemieckim tytułem *Grundrisse...*, nie wywołało takiej burzy, jak wcześniej wydane *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r. czy Ideologia niemiecka*. Stało się tak zapewne z tego względu, że *Zarys...* napisany jest innym, mniej porywającym językiem. Dla zwolenników oddzielenia dorobku *starego* Marksa od tego, co stworzył *młody*, *Zarys...* ma charakter łącznika ukazującego ów newralgiczny punkt przejścia. Problem polega tylko na tym, jak się owo przejście ocenia. Ci, którzy widzą w Marksie przede wszystkim humanistę, będą traktowali *Grundrisse...* jako tekst wspomagający odczytanie Marksa *wspak*: od *Kapitału* do manuskryptów paryskich. *Teoretyczny antyhumanizm*, wręcz przeciwnie, dostrzeże tu uwalnianie się Marksa z okowów pojęć ideologicznych i nienaukowych. Gdzie leży prawda? Odpowiedź nie wydaje się prosta, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w *Grundrisse...* Marks przechodzi powoli od porządku badania do porządku wykładu. Rezygnacja Marksa z używania pewnych pojęć używanych wcześniej nie wynika z przekonania o nieaktualności zjawisk i działań, które kryją się za tymi pojęciami, ale z odkrycia szerszych struktur społecznych warunkujących trafność subiektywnych postaw, wyrażających się w preferowaniu tego czy innego pojęcia ideologicznego.

Dlatego też nieznanomość rękopisów Marksa nie była czynnikiem uniemożliwiającym np. L e n i n o w i stać się *najwybitniejszym uczniem Marksa*. Dopiero bowiem odpływ fali rewolucyjnej w Europie rozbudził zapotrzebowanie na dokładną znajomość *kontekstu odkrycia* Marksowskich teorii. Pustkę rzeczywistości, utrzymującą się przez wiele dziesięcioleci, należało znosić w sobie poprzez jedynie dostępne studiowanie mi-

nionych sytuacji rewolucyjnych. Czy jednak można w ten sposób ocalić marksizm — starając się nie uronić ani jednego słowa Marksa? Czy znajomość spuścizny rękopiśmiennej zastąpić może świadomość metody rewolucyjnej — metody dialektycznej?

\* \*

\*

Marks od początku napotykał na trudności w wydawaniu swych prac. Nic dziwnego, skoro zawsze opowiadał się z nurtami najbardziej radykalnymi społecznie. W okresie młodoheglowskim problemy wydawnicze spadały między innymi na A. R u g e g o, w późniejszym czasie — na organizacje polityczne, z którymi Marks był związany. Biorąc pod uwagę niełatwy charakter obu przyjaciół oraz ciągłe zatargi Marksa i Engelsa z najbliższymi nieraz współpracownikami, ich odpychającą dla wielu pewnością słuszności własnej postawy politycznej — próby szukania sponsorów czy chociażby stałej dziennikarskiej posady kończyły się fiaskiem. Stąd wiele prac Marksa pozostało w rękopisach i to, dodajmy, rękopisach trudnych do odczytania dla niewprawionych. Specjalistą w tej dziedzinie był Engels, który zresztą nie mógł podołać nawałowi pracy i usiłował przyuczyć do tego trudu swego sekretarza, E. Bernsteina.

Pomijając pewne próby wydawania części rękopisów jeszcze za życia Marksa — co, jak już wspominaliśmy, nie udawało się ze względów obiektywnych — istniały próby zrobienia tego już po śmierci Marksa. Najlepiej do tego przygotowany Engels był niechętny tym projektom, albowiem nie chciał, żeby teksty uległy zniekształceniu ze względu na zaostrzoną ustawami antysocjalistycznymi cenzurę, jeśli on sam ich wydania nie dopilnuje. Jednocześnie czuł się w obowiązku ukończyć przede wszystkim edycję II i III tomu *Kapitału*.

Dopiero w Rosji radzieckiej zaistniały warunki do wydania całości dorobku oraz spuścizny rękopiśmiennej Marksa. Gromadzeniem i wydawaniem tej spuścizny, poczynawszy od 1922 roku, zajął się założony w 1920 roku Instytut Marksa-Engelsa (obecnie Instytut Marksizmu-Leninizmu). Dyrektorem tego Instytutu został D. R i a z a n o w. Instytut ściągł z zagranicy materiały i fotokopie pism.

V Kongres Kominternu (1924 r. ) podjął rezolucję o konieczności przyspieszenia prac nad wydaniem dzieł wszystkich oraz korespondencji Marksa i Engelsa. Wydanie to miało być zaopatrzone w krytyczny komentarz. Jednocześnie zalecono, by poszczególne sekcje zainicjowały krajowe wydania dzieł. Ponadto przystąpiono do prac nad wydaniem międzynarodowym (*Marx-Engels Gesamtausgabe — MEGA*). Założeniem

tego ostatniego było zebranie wszystkich dostępnych Instytutowi prac i opublikowanie ich w języku oryginału, a także ich krytyczne opracowanie.

Pierwsze radzieckie wydanie objęło 29 tomów. Edycja trwała niemal 20 lat (od 1928 do 1947 r.).

W Polsce, w okresie międzywojennym, ze względu na trudną sytuację KPP, popularyzowanie prac Marksa ograniczało się do reedycji prac już gdzie indziej opublikowanych. A przecież Polska należała do krajów, które najwcześniej zaczęły tłumaczyć i wydawać prace Marksa, np. *Manifest komunistyczny*.

Po wojnie polskie wydawnictwa zaczęły nadrabiać zaległości. Przez pierwsze dziesięciolecia wyłączność wydawania miało wydawnictwo partyjne „Książka”, a od połączenia PPR i PPS „Książka i Wiedza”, powstałe z połączenia dwóch wydawnictw. W 1958 roku „KiW” opublikował *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, które, w swoim czasie, były przedmiotem ożywionych sporów wśród naukowców markistowskich i nie tylko. Spierano się o znaczenie *Rękopisów...* i innych prac tego okresu w rozwoju Marksa. Dla jednych były one szczytowym osiągnięciem (H. P o p i t z, Thier), dla innych zarzuconym później sposobem myślenia (Althusser). Nie były to jednak stanowiska powszechne. Świadczą o tym wypowiedzi innych filozofów (K. Bekker, A. Cornu, G. Lukács, H. Marcuse, II. Lefebre, B. Suchodolski). Wśród innych znaczących prac po wojnie wydano, w 1949 roku, *Przyczynek do heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*. Było to pierwsze polskie wydanie tej pracy.

*Rękopisy ekonomiczne z lat 1857—1868* zostały odkryte przez Riazana w 1923 roku w zbiorach, które znalazły się w Moskwie, w Instytucie Marksa-Engelsa wraz z innymi pracami Marksa i Engelsa. Początkowo miały ukazać się w 15-tomowym zbiorze prac ekonomicznych. Opublikowane w latach 1939—1941 przez Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych IMEL-u, *Grundrisse der Kritik der politischen Ökonomie (Rohentwurf)* zostało szerzej rozpowszechnione dopiero w 1953 roku. Stało się to za sprawą *Dietz Verlag* w Berlinie, którego wydanie *Grundrisse...* była w zasadzie wierną kopią owego pierwszego wydania pochodzącego z okresu wojny.

Sprawa polskiego wydania ciągnęła się przez co najmniej dwa dziesięciolecia. Bardzo długo trwało samo tłumaczenie, którego podjął się autor kompetentny językowo — jak wiadomo wielojęzyczność Marksa wymaga zdolności poligloty — oraz merytorycznie, prof. Zygmunt W y - rozembski. Jego praca nie polegała jedynie na przetłumaczeniu tekstu, ale i na krytycznym jego opracowaniu w oparciu o własną wiedzę, jak i w oparciu o aparat naukowy, jakim swoje własne wydania opa-

trzyli edytorzy NRD i Związku Radzieckiego. Śmierć prof. Wyrozembskiego już w trakcie redakcyjnego opracowywania tekstu uniemożliwiła również wnikliwe zakończenie pracy, jak to obiecywało jej rozpoczęcie. Przez wiele lat ogrom pracy w przygotowanie do składu i czuwanie nad drukiem włożyli pracownicy wydawnictwa „Książka i Wiedza”: redaktor Adam Ponikowski (dziś już nie żyjący) oraz redaktor Natalia Kuźmicka. Równie w tym miejscu nie można zapomnieć o pomocy redaktora Henryka Wiłłaszewskiego, którzy wnikliwie pod względem merytorycznym czytał szpalty korekty, porównując je z wydaniem niemieckim, czyniąc uwagi wykorzystywane później w ostatecznej redakcji.

Polskie wydanie zostało oparte na wydaniu niemieckim z 1953 roku, przy czym skorzystano także z rosyjskiego wydania *Zarysu...* zamieszczonego w dwóch tomach *Dzieł* Marksa i Engelsa, a także i częściowo z krytycznego wydania MEGA.

Radzieckie opracowanie *Zarysu...* polegało między innymi na porównaniu tekstu z fotokopiami rękopisu oraz na wprowadzeniu poprawek także i w miejscach, w których Marks popełnił ewidentne pomyłki. Dotyczy to zwłaszcza pomyłek rachunkowych oraz nielicznych przejęzyczeń. Rękopis miał przecież charakter własnych studiów nad zagadnieniami ekonomicznymi, był pierwszą próbą naszkicowania planu przyszłego dzieła — nie został więc nigdy w całości opracowany przez autora do druku. A co do pomyłek, to już Engels mówił, że w drobiazgach Marks nigdy nie był przesadnie dokładny.

Poprawki te są zaznaczone w tekście polskim jako przypisy pochodzące do redakcji wydania rosyjskiego. Część poprawek naniósł prof. Wyrozembski i te są zaznaczone osobno, jako przypisy tłumacza.

Redakcja wydania radzieckiego podzieliła także tekst rękopisów na części, rozdziały i podrozdziały, a także porozbijała zbyt długie i zbyt zwarte akapity, utrudniające zorientowanie się w toku myśli autora. Tytuły części zostały nadane przez redakcję wydania rosyjskiego. Kierowano się tutaj sugestiami zawartymi w *Skorowidzu do siedmiu rozdziałów, Referatach do moich własnych zeszytów* i w *Szkicu planu rozdziału o kapitale*. W pozostałych przypadkach redakcja rosyjska sama nadała tytuły, ale z uwzględnieniem sformułowań Marksa, starając się je wykorzystać w maksymalnym stopniu. Podobnie tytuł całości był przecież nadany przez redakcję pierwszego wydania na podstawie sugestii spotkanych w Marksowskiej korespondencji.

Praca nad polskim wydaniem *Zarysu...*, jak już wspomniano, trwała długo, co było między innymi spowodowane śmiercią tłumacza, człowieka najbardziej kompetentnego w kwestiach językowych, jak i merytorycz-

nych, związanych z warsztatem samego Marksa. Stąd też biorą się nieuniknione niekonsekwencje w sformułowaniach, wariantach pojęć używanych przez Marksa, charakterystycznych dla niego, a przekładanych na język polski już według pewnej ustalonej tradycji, *uświęconej* wydaniem czterech tomów *Kapitału*. Wspomniana już wielojęzyczność Marksa nie była tu ułatwieniem. W wydaniu polskim kierowano się zasadą możliwie największej wierności tekstowi oryginalnemu, to znaczy temu z pierwszego wydania niemieckojęzycznego. Każde późniejsze wydanie dokłada w sposób nieunikniony arbitralne poprawki redakcyjne, które nie zawsze są zaznaczone. Wydanie przygotowane przez radziecką redakcję *Dzieł* miało na celu wyeliminowanie tych przekłamań i dlatego może być potraktowane jako ostatnie opracowanie rękopisu.

Redakcja polska przyjęła też zasadę, w ramach wierności oryginałowi, drukowania obcojęzycznych wstawek w tekście. Zrezygnowało z tego wydanie radzieckie, a także i te wydania zachodnie, które opierały się na wersji wydania Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina. Przykładowo, wydanie francuskie z 1968 roku (wydawnictwo „Anthropos”) zadowolilo się wtrąceniem w nawiasie odredakcyjnym w tekście, a więc nawet nie w przypisie, w jakim języku zdanie to zostało napisane przez Marksa. Zrezygnowano także z drukowania długich wypisów z Ricarda i innych ekonomistów.

Rozwiązanie przyjęte przez wydanie rosyjskie pozwoliło na uniknięcie wielu niezręczności, o które potyka się redakcja polska, obarczona takimi zasadami opracowania. Odmienna składnia sprawia, że wtrącone słowa nie pasują gramatycznie ani co do rodzaju, ani liczby, a imiesłowy używane bez słów posiłkowych nadają zadaniu postać groteskową (np. s. 413). Ponadto, pewne sformułowania należą już do tradycji niezależnie od tego, że tłumacz dzisiejszy może znaleźć nawet bardziej trafne wyrażenie. Zawołanie: *własność to kradzież!*, jest już zwrotem potocznym, związanym z nazwiskiem Prodhona, a więc dokładne tłumaczenie: *własność jest kradzieżą* — powoduje od razu konieczność przypisu za tekstem. Podobnie jest z tłumaczeniami przysłów, np. łacińskich. Niepotrzebne jest ich dosłowne tłumaczenie, a dopiero potem podawanie ich sensu idiomatycznego (np. s. 73, 113). Także niepewność cechuje przekłady wyrażen, które mają wspólne pochodzenie z łacińskiego rdzenia zarówno w języku polskim, jak i w niemieckim. Zgrabniej zawsze brzmi polski odpowiednik (np. *odbite*, zamiast *reflektowane*, s. 131).

Najwięcej kontrowersji budzi kwestia ingerencji tłumacza w tekst ewidentnie niejasny. Sens ogólny jest uchwytany, chociażby ze względu na wiedzę o późniejszych sformułowaniach Marksa, jednakże dosłowne tłumaczenie jest niezrozumiałe. Redakcja rosyjska ingeruje w szyk zdania w takich przypadkach, nie wyjaśniając zresztą tym specjalnie wiele.

Natomiast próby wyjaśnienia przez tłumacza, co Marks chciał przez dany fragment powiedzieć, można poczytać za błąd w sztuce, nawet jeśli dawanie przypisu tłumacza do własnego tłumaczenia jest zasadne (np. s. 408).

Innym przykładem trudności, w jakiej może się znaleźć tłumacz, jest poprawianie Marksa tam, gdzie ewidentnie się pomylił. Na s. 621—623 Marks czyni uporczywie jeden błąd, który zresztą poprawi w *Kapitale*. Pedantyczne wskazywanie przez tłumacza za każdym razem, że on sam ten błąd dostrzega, może być irytujące, i to tym mocniej, im bardziej banalny — a więc i uchwytny dla przeciętnie inteligentnego czytelnika — jest sam błąd.

Zapewne można pewne sprawy sygnalizować dyskretniej, przypisem pojedynczym u dołu strony, podobnie jak zrobiono to w przypadku, gdy Marks pierwszy raz użył słowa *Arbeitskraft*. Zwłaszcza, że pomimo błędu w zapisie, Marks podaje właściwą interpretację.

Wspomnieć można też takie drobiazgi, jak nie zawsze konsekwentne tłumaczenie terminów kantowskich (np. *an sich*). Niedokładności te zostaną na pewno usunięte w kolejnych wydaniach *Zarysu*...

Wracając do kwestii struktury całości tekstu należy zaznaczyć, iż redakcja polska przyjęła zasadę chronologiczną, zasadę kolejności powstawania zeszytów. Jest to układ wydania rosyjskiego, gdyż, jak już wspomniano, wydanie niemieckie było mechaniczną kopią nieuporządkowanego rękopisu. Chronologiczny układ jest też przestrzegany przez wydanie MEGA. Natomiast, za wydaniem niemieckim, uwzględniono *Wypisy z nauki o pieniądzu Ricarda. Grudzień 1850, Z zeszytów z lat 1850/51, Notatki i wypisy z nauki Ricarda. Marzec-kwiecień 1851*, których nie ma w wydaniu rosyjskim.

Aparat redakcyjny zaczerpnięto głównie z wydania rosyjskiego, co jest zaznaczone odpowiednimi przypisami. Konsekwentnie jest to zrobione jednak tylko w samym tekście. Jeśli chodzi o przypisy za tekstem, to pochodzą one w dużym stopniu od redakcji rosyjskiej, częściowo z wydania MEGA, ale zaznaczono jedynie te uwagi, które pochodzą od tłumacza. Może to wzbudzić wątpliwości co bardziej dociekliwego czytelnika.

Wszystkie te usterki techniczne nie umniejszają znaczenia *Zarysu*... dla rozwoju polskiej myśli marksistowskiej. Opracowanie tekstu, jeżeli czymś grzeszy, to nadmiarem pietyzmu i pragnienia wierności oryginałowi. Można, rzecz jasna, postulować tańsze wydania takich dzieł, odciążone z balastu niepotrzebnych ozdobników obcojęzycznych czy nadmiernej objętości cytatów. Takie wydania sprzyjałyby szerszemu odbiorowi danej pracy. Nasuwa się tu porównanie z wydaniami powojennymi, które spełniały te kryteria. Zdarzające się w pewnym okresie niechlubne praktyki redakcyjne przy powierzonych tekstach nie dotyczyły tekstów klasyków.

Monumentalne wydania dzieł świadczą raczej o fakcie, że prace klasyków nie trafiły pod strzechy. Rzeczywiście, studia marksistowskie są dziś raczej dyscypliną dla koneserów.

Warto przy okazji przypomnieć, że Polska edycja spuścizny rękopiśmiennej Marksa nie jest jeszcze zakończona. Czekają nas jeszcze odrobienie zaległości. W opracowaniu redakcyjnym znajdują się obecnie artykuły Engelsa o Schellingu oraz rozprawa doktorska Marksa *O różnicy pomiędzy filozofią przyrody Demokryta a filozofią przyrody Epikura*. Jeśli chodzi o tę ostatnią pozycję, to nie będzie to pierwsze polskie wydanie tej pracy — wyszła ona już w 1966 roku w osobnym wydaniu, również staraniem wydawnictwa „Książka i Wiedza”.

Ponadto w planach wydawniczych leży publikacja *Rękopisów ekonomicznych z lat 1861—1863* oraz rozdziałów *Kapitału*, które nie zostały włączone do jego głównego wydania. Wszystkie te prace ukażą się w tomach-suplementach do *Dzieł* Marksa i Engelsa. Ważne jest, żeby teksty te jak najszybciej ujrzały światło dzienne, albowiem niepotrzebnie narasta wokół nich atmosfera tajemniczości, niezrozumiała o tyle, że prace te są dostępne w rosyjskim wydaniu dzieł klasyków.

Szczególne miejsce w spuściznie rękopiśmiennej Marksa zajmują polonica. Jego zainteresowanie kwestią polską datuje się od okresu 1846 - 1848. Poza jednak artykułami i przemówieniami dotyczącymi kwestii polskiej, Marks zamierzał napisać broszurę poświęconą temu zagadnieniu. Bezpośrednim bodźcem było dla niego powstanie 1863 roku. Do pracy przystąpił sumiennie, po zapoznaniu się z ogromną literaturą ówczesnie dostępną. Znał pracę Lelewela, z którym przez pewien czas łączyły go więzy organizacyjne.

Po raz pierwszy tę nie zakończoną broszurę wydał Instytut Historii Społecznej w Amsterdamie, w 1961 roku. Wydanie to cechuje jednak dowolność w składaniu fragmentów rękopisu, arbitralne pomijanie części oraz interpretacja pracy zarzucająca M a r k s o w i nie tylko niekompetencje warsztatowe, ale przede wszystkim jednostronność i arbitralność w podejściu do kwestii polskiej. Według autora wstępu, C o n z e g o, Marksa cechował kompleks pruski, który dyktował mu zbyt przychylną dla sprawy polskiej.

Wydanie polskie nie opiera się na wydaniu holenderskim, ale na fotokopiach udostępnionych wydawnictwu „Książka i Wiedza” przez IML w Moskwie. Pierwsze wydanie wyszło pod tytułem *Przyczynek do historii kwestii polskiej. Rękopisy z lat 1863—1865*. Niedawno, bo w roku 1986 ukazało się drugie wydanie z naukowym wstępem prof. C. Bobińskiej. Jest to wydanie dwujęzyczne, bez żadnych skrótów.